

22 czerwca 2009



Made in Poland – Made in PRL

23 czerwca, Muzeum Zabawek i Zabawy

Plastikowe maskotki, rozlatujące się misie o dziwnych kolorach i fakturze, lalki z małą ilością włosów, metalowe autka, szmacianki o stanowczo za długich nogach i rękach – takimi zabawkami bawiły się dzieci w latach 60., 70. i 80. Czy te zabawki naprawdę były takie brzydkie i niepraktyczne? A może jednak kryje się w nich jakiś czar? Odpowiedzi na te i inne pytania będzie można szukać w Muzeum Zabawek i Zabawy, na wystawie zabawek z PRL zatytułowanej „Made in Poland”. Wernisaż ekspozycji zaplanowano na 23 czerwca na godz. 16.00.

– Chcemy przybliżyć czasy PRL współczesnym dzieciom, chcemy także, aby dorośli wspomnieli swoje dzieciństwo. Mamy nadzieję, że wystawa wywoła wielkie emocje zwłaszcza... wśród dorosłych, którzy z pewnością odnajdą swoje zabawki wśród wszystkich zaprezentowanych na wystawie – wyjaśnia Magdalena Górecka, komisarz wystawy. Będą kultowe zabawki: rzutnik Ania z bajkami, drewniane klocki ABC, znane chyba wszystkim dzieciom w Polsce, pistolet ze spółdzielni Precyzja, plastikowe zabawki z harmonijkami, piszczałki. Będą pieski, kotki, misie, lalki z plastiku, metalowe pojazdy: kombajny, wywrotki i traktorki, bąki i wiaderka, plastikowe bierki, domino i układanki klockowe z kilkunastu spółdzielni zabawkarskich w Polsce, w tym trzech kieleckich: Gromady, Świętokrzyskiej i Precyzji. Atrakcją wystawy będą także prototypy zgłaszane do Związku Spółdzielni Zabawkarskich po niezbędną akceptację władz związku. – Podejrzewamy, że nie wszystkie z nich trafiły do produkcji – dodaje Górecka. Będą także zabawki wysyłane na eksport za pośrednictwem warszawskiej firmy Coopexim.

Atrakcją wystawy będzie archiwalny program dokumentalny „Kronika spółdzielczości pracy”, który prezentował kilka spółdzielni zabawkarskich. – Po emisji audycji w telewizji w 1985 roku, dzieci zasypały redakcję listami, w których prosiły o przysłanie zabawek, krytykowały ich jakość, ich brak w sklepach i kolejki, w jakich trzeba stać, aby je zdobyć. Na wystawie pokażemy program i reprodukcje najciekawszych dziecięcych listów – wyjaśnia Górecka.

Wzornictwo i promocja, mimo trudności materiałowych, były ważnymi elementami produkcji

i sprzedaży zabawek w czasach PRL. Dlatego wystawa poza zabawkami prezentować będzie półprodukty umożliwiające produkcję zabawek: kilogramy bucików dla lalek, oczek, celuloidowych buziek lalek, wykrojniki i narzędzia do wypychania pluszowych zabawek. – Krakowska spółdzielnia Pomoc zatrudniała podobno aż 30 fryzjerek, które czesały główki produkowanych tam lalek z PCW, a produkowane w latach 50. w Częstochowie kombajny były reklamówkami nie przeznaczonymi do sprzedaży. Co ciekawe, w tych latach kombajnów na polskich polach nie było zbyt wiele. – zdradza Górecka.

„Made in Poland” to także współczesne reakcje na zabawki z PRL. Na wernisażu wystawy pojawi się Lowesonia, następczyni mało przytulnej zabawki z lat 70. – drewniana pudelka z jedenaściorgiem szczeniąt, które według twórczyni – Joanny Miklaszewskiej z Łodzi – promieniują miłością. – Serdecznie zapraszam w czasy wspomniane współcześnie z sarkazmem lub sentymentem. Liczę na to, że sentymentów i pozytywnych uczuć będzie znacznie więcej, niż sarkazmu – zachęca do obejrzenia wystawy komisarz wystawy Magdalena Górecka.